Rok XIII. Nr. 96 (3697) Wilno, Poniedziałek 6 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Klęska wojsk abisyńskich

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 5 kwietnia roku bież.

PIĘCDZIESIĘCIOTYSIĘCZNA ARMJA NEGUSA ZNISZCZONA.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, wojska włoskie na froncie północnym wykorzystując sukcesy odniesione w dn. 31 marca, w ciągu niecałych 2 dni zniszczyły armję negusa liczącą około 50.000 ludzi. Po zajęciu pozycyj strategicznych w dniach 1 i 2 kwietnia, włosi rozpoczęli atak wczesnym rankiem dnia 3 kwietnia. Pierwszy korpus złożony z dywizji alpejskiej na prawem skrzydle i z dywizji sabaudzkiej na lewem, zaatakowały pozycje nieprzyjacielskie w pobliżu Chessa Dezba, podczas gdy korpus erytrejski wykonywując manewr okrążający, zaszedł na tyły przeciwnika. Czyniąc wielkie wysiłki, wojska włoskie zdołały przetransportować z sobą artylerję ciężką a mianowicie działa 107 mm. I pod koniec dnia pomimo zaciekłego oporu abisyńczyków, strzelcy alpejscy dotarli do podnóża gór Addi Assel Gherti, zaś dywizja sabaudzka wkroczyła do Agumberta. Artylerja ciężka wciągnięta z wielkim trudem na przełęcz Mecan, ogniem swym zwiększała panikę wśród oddziałów przeciwnika. Pod koniec dnia abisyńczycy, których straty obliczane są na tysiące, zaczęli się wycofywać, ścigani przez samoloty włoskie. Po stronie włoskiej zabity był 1 oficer i 5 żołnierzy, zaś 21 żołnierzy odniosło rany.

Rankiem dnia 4 kwietnia oba korpusy włoskie rozpoczęły akcję koncentracyjną w kierunku Kworam, przechodząc na południo-wschód od jeziora Asziangi. Około południa znajdujące się w odwrocie oddziały przeciwnika, rzuciły się do ucieczki. W tym czasie negus z resztkami swej gwardji znajdował się już dość daleko w kierunku południa.

WSZYSTKIE DROGI DO ADDIS ABEBY OTWARTE DLA WŁOCHÓW.

Jeden z dziennikarzy angielskich, który przybył wczoraj z Dessje do Asmary, oświadczył, że drogę z Dessje do Kworam odbył samochodem w warunkach zupełnie możliwych. Dziennikarz ten stwierdza, iż obecnie wszystkie drogi, wiodące do Addis-Abeby, są dla włochów otwarte. W danej chwili stawia opór włochom jedynie armja rasa Nasibu w pobliżu Harraru, przyczem armja ta znajduje się jakoby w niepomyślnych warunkach.

Rozmaite źródła potwierdzają obiegającą początkowo w formie pogłoski wiadomość, że wojska włoskie wkroczyły do Kworam wczoraj po południu. Zajęcie Kworam leżącego na stoku górskim otwiera przed włochami drogę do Dessje stosunkowo niedaleką i nie przedstawiającą większych trudności terenowych.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, jeden z samolotów, które krążyły w piątek nad Addis-Abeba, pilotowany był przez znanego lotnika Tito Faltoni, rekordzistę lotu na wznak, który niedawno popisywał się w Nowym Jorku i w Chicago. Przelatując nad lotniskiem w Addis-Abeba, Falconi ostrzelał z karabinu maszynowego a następnie podpalił przy pomocy bomb zapalających dwa samoloty abisyńskie. Falconi i towarzyszący mu lotnik odnieśli rany przy ostrzeliwaniu ich przez abisyńczyków.

DESSJE PONOWNIE ZBOMBARDOWANE.

Jak donoszą z Addis Abeby, Dessje bombardowane było wczoraj rano przez 6 samolotów włoskich. Wyniki bombardowania są jeszcze nieznane. Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, pochodzącym ze źródeł włoskich, jakoby cesarz zamierzał abdykować. Zaprzeczają również pogłoskom, jakoby gwardja cesarska cofała się w popłochu w kierunku Dessje.

DALEKOIDĄCE PLANY WŁOSKIE.

Koła miarodajne w głównej kwaterze włoskiej oświadczają, że całkowita porażka armji abisyńskiej pozwoli głównemu dowództwu włoskiemu opracować i zrealizować w najbliższej przyszłości daleko idące plany. Zajęcie Kworam posiada dla włochów ogromne znaczenie. Miejscowość ta jest bardzo ważnym punktem węzłowym, z którego idą drogi do Dessje i Addis Abeby.

Cała dolina Kworam zajęta jest już przez włochów. Lotnicy ścigają dalej cofające się bezładnie oddziały przeciwnika. W dniu wczorajszym lotnicy dokonali 121 lotów bojowych zrzucając 64 tonny materjałów wybuchowych przy zużyciu zgórą 20.000 nabojów do karabinów maszynowych.

„Wszystko skończone — grozi mi bezrobocie"

-oświadczył marsz. Badoglio

RZYM, (Pat). „Corriere Della Sera" zamieszcza obszerną deklarację, złożoną przedstawicielom prasy przez marszałka Badoglio w dniu 4 b. m.

Marszałek Badoglio oświadczył na wstępie, że negus rozkazał w swoim czasie rasom, aby unikali wielkich bitew, jednakowoż rasowie zamiast trzymać się zdala od wojsk włoskich ulegali swej impulsywnej naturze i ciągle wchodzili w kontakt z wojskami włoskiemi. Postępował tak np. ras Mulugheta, którego wojska rozlokowawszy się na Amba Aradam, stały się znakomitym celem dla włoskiej artylerji. W rezultacie wojska te zostały schwytane na haczyk i dały dowództwu włoskiemu możliwość odniesienia zwycięstwa.

Dalej marszałek Badoglio wyjaśnia, że dobrze wiedział o ruchach wojsk negusa, którego siły zgromadzone na południe od jeziora Asziangi obliczano na 45 do 60 tys. ludzi. Aby skrócić odległość dzielącą włochów od wojsk negusa, dowództwo włoskie poleciło pierwszemu korpusowi ruszyć z Amba Aladżi na południe i zająć górzyste pozycje na południe od Mai Cue. Zorganizowanie tego odcinka, aby mógł się stać on odskocznią dla nowej ofensywy, musiało zająć sporo czasu, w konsekwencji czego marszałek Badoglio wyznaczył 3 kwietnia jako dzień podjęcia marszu przez pierwszy korpus oraz korpus erytrejski w kierunku nieprzyjaciela, który tymczasem idąc od Kworam na północ po przejściu doliny Agumberta zajął przesmyk górski Ezba i nawiązał kontakt z włoskiemi strażami przedniemi.

Gdy dowiedziałem się o tem, mówił marszałek Badoglio, pomyślałem, że negus jest zgubiony. Jeśli mnie zaatakuje, pobiję go, jeśli mnie nie zaatakuje, ja przystąpię do ataku i również odniosę zwycięstwo. Jeśli negus zacznie się cofać, w takim razie zmuszę go do bezładnej ucieczki. Stało się tak, jak przewidywałem. Musiałem jednak szybko wzmocnić mój front, a zwłaszcza pozycję artylerji na północ od rzeki Mecan. Bitwa, która się wywiązała 31 marca, spowodu zaatakowania wojsk naszych przez negusa, była najkrwawszą ze wszystkich.

Dnia 1 kwietnia nieprzyjaciel znowu usiłował zbliżyć się do naszych pozycyj, ale został natychmiast odparty. Dnia 2 kwietnia wydałem wszelkie zarządzenia, dotyczące zaopatrzenia armji w amunicję i żywność i zgromadziłem obydwa korpusy na pozycjach wyjściowych. Dnia 3 kwietnia 1-szy korpus zdobył góry Ezba i przejście górskie do doliny Agumberta oraz przejście Aia i górę Assel Gherit. Równocześnie korpus erytrejski wykonał manewr oskrzydlający dolinę Agumberta. Gdyby nieprzyjaciel opóźnił o 6 godzin swój odwrót, znalazłby się w pułapce. Ale już wczoraj dały się zauważyć objawy generalnego odwrotu, który dziś zmienił się w desperacyjną ucieczkę, odbywającą się w rozsypce i nieładzie. Wszystkie samoloty erytrejskie z Tigre, a nawet z Massaua, ścigają nieprzyjaciela. Ostatnia armja etjopska na froncie północnym, dowodzona przez samego negusa jest całkowicie pobita.

Oświadczenie swoje zakończył marszałek Badoglio następującemi słowami: „właściwie wszystko jest skończone. Grozi mi bezrobocie".

Estoński min. spr. zagr przejechał przez Warszawę

WARSZAWA (Pat). w sobotę wieczorem przejeżdżał przez Warszawę w drodze z Wiednia do Tallina estoński minister spraw zagranicznych p. Seljamaa.

P. Seljamaa powitał na dworcu imieniem p. ministra spraw zagr. dyrektor gabinetu ministra p. Lubieński, oraz naczelnik wydziału wschodniego p. Kobylański.

Poseł czechosłowacki w Rzymie konferuje z Suvichem

RZYM, (Pat). Poseł czechosłowacki w Rzymie odbył wczoraj konferencję z podsekretarzem stanu spraw zagr. Suvichem. Według krążących pogłosek tematem konferencji była ostatnia ustawa austrjacka o powszechnym obowiązku pracy dla państwa.

Minister Rzeszy Frank w Rzymie

RZYM (Pat). Wczoraj na przedstawieniu „Tristana i Izoldy" w operze królewskiej zjawił się Mussolini w towarzystwie ministra Rzeszy Franka i ambasadora von Hassela. Orkiestra odegrała dwa hymny niemieckie oraz dwa hymny włoskie. Publiczność zgotowała Mussoliniemu gorącą owację.

Niemcy zadowolone z odmowy brytyjskiej

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka zachowuje najwidoczniej świadomą rezerwę jeżeli chodzi o głosy w stosunku do stanowiska zajętego przez Anglję w sprawie propozycyj Francji zwołania ponownie ściślejszej konferencji mocarstw lokarneńskich. Jednakże z depesz korespondentów niemieckich w Londynie i Paryżu przebija widoczne zadowolenie z odmowy brytyjskiej. Zadowoleniu temu dają również wyraz czynniki polityczne Berlina. Oświadczają tu wprawdzie, że decyzja londyńska nie stanowi niespodzianki, oczywistem bowiem było że jedynym celem tak nagłego zwołania nowej konferencji mocarstw lokarneńskich było uzyskanie przez Francję i Belgję dalszych gwarancyj wojskowych. Obawiano się jednak w Berlinie, że przeniesienie dyskusji na temat ostatnich propozycyj kanclerza Hitlera na forum mocarstw lokarneńskich skazaćby je mogło na ponowne utknięcie na martwym punkcie. Rokowania, będące obecnie w toku, mogą raczej przyczynić się do usunięcia różnych trudności, wyłaniających się na drodze do pacyfikacji Europy. Zapowiedź prowadzenia ich na drodze dyplomatycznej, wykluczającej negatywny wpływ opinji publicznej przyjęta tu została z wyraźnem zadowoleniem. Chwilowa pauza w rozmowach międzynarodowych uważana jest w Berlinie za przychylny omen, gdyż widzą w niej nietylko osłabienie zainteresowania propozycjami niemieckiemi, ile zmianą w formie zainteresowania, podkreślając przytem, iż propozycje niemieckie nie stanowiły formalnie odpowiedzi na memorandum mocarstw lokarneńskich. Odpowiedź niemiecka skierowana była wyłącznie pod adresem Anglji, od niej więc zależy decyzja w jakiej formie odbywać się mają dalsze rozmowy na temat propozycyj niemieckich.



Minister Eden i minister J. H. Thomas opuszczają ministerstwo spraw zagranicznych, w którem omawiano propozycje pokojowe Hitlera.

W ciekawy sposób uzasadnia korespondent londyński „Hamburger Fremdenblatt", przyczyny, dla których Londyn odrzucił sugestje Paryża zwołania na środę konferencji mocarstw lokarneńskich w Londynie lub Brukseli. Korespondent ujmuje to stanowisko Anglji w trzy punkty:

1) Anglja nie pragnie bynajmniej po ostatnich doświadczeniach z memorandum mocarstw lokarneńskich znaleźć się w sytuacji przymusowego przystąpienia do nowego kroku, który utrudniłby porozumienie z Niemcami.

2) zwołanie konferencji już na środę zmusiłoby rząd brytyjski do zbyt pospiesznego zbadania zapowiedzianego przez Paryż kontrprojektu, którego ujawnienie przewidziane jest dopiero na poniedziałek lub wtorek. Pozatem Londyn — oświadcza korespondent — odnosi się do tego kontrprojektu francuskiego z pewnym sceptycyzmem, zwłaszcza, że wychodzi on od rządu, który przecież za trzy tygodnie może zejść z areny.

3 Anglja nie pragnie bynajmniej zasiadać obecnie przy jednym stole z Włochami w chwili gdy wzmaga się oburzenie opinji brytyjskiej przeciwko akcji włoskiej w Abisynji.

Odwrót chińskich oddziałów komunistycznych

PEKIN (Pat). Pod naciskiem wojsk rządowych oddziały komunistyczne przyśpieszyły swój odwrót w kierunku Szen Si i w dniu wczorajszym opuściły Hung Tung w rejonie Hsing-Hsien na północ od Tai-Uyan operuje oddział wojsk czerwonych, złożony z 1300 ludzi.

Agencja centralna donosi, że Czang Sue-Hliang, dowódca wojsk, działających przeciw komunistom na północno zachodzie, przeniósł swą główną kwaterę do Lochwan na północ on Szen-Si. Zarządzenie to świadczy iż wojska nankińskie posuwają się naprzód ku północnym prowincjom.

—[::]—

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser w Gdyni

GDYNIA (Pat). Dziś w południe bawił w Gdyni prezydent senatu gdańskiego Artur Greiser. Prezydent Greiser powitany został przez dyrektora urzędu morskiego inż. Łęgowskiego w sali reprezentacyjnej dworca morskiego, poczem w towarzystwie dyr. Łęgowskiego i kilku osób z któremi przybył z Gdańska, zwiedził na holowniku port gdyński. Wizyta prezydenta Greisera miała charakter prywatny. Po zwiedzeniu portu prezydent Greiser odjechał samochodem do Gdańska.

Skuteczny hamulec

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że **ośmiogodzinny dzień pracy nie jest przestrzegany.** Pracują ponad 8 godzin robotnicy, pracownicy umysłowi, w przedsiębiorstwach prywatnych, państwowych, w urzędach i wogóle przy wszelkiego rodzaju zatrudnienia.

Ustawodawca, wydając ustawę o czasie pracy, przewidział zgóry konieczność stosowania wyjątków od zasady 8-godzinnego dnia pracy i wyjątki te uwzględnił w ustawie.

Aby jednak sprawiedliwie wynagrodzić pracownikowi **większy wysiłek, związany z dłuższym czasem pracy**, a z drugiej strony aby powstrzymać pracodawcę od zbyt częstego stosowania godzin nadliczbowych — ustalił większą zapłatę za nie, niż za godziny normalne. Zapłata, według noweli z 1933 roku wynosi **25% za dwie pierwsze godziny i 50% za następne.** Należy przytem zauważyć, że obniżenie nowelą z roku 1933 norm wynagrodzenia za godziny nadliczbowe było kierowane tendencją zdepularyzowania wśród świata pracy stosowania pracy w godzinach nadliczbowych.

Niestety jednak w praktyce stosuje się masowo zatrudnienie pracowników w godzinach nadliczbowych — w wypadkach nieprzewidzianych w ustawie a więc zakazanych. Ponadto zaś nietylko nie płaci się im stawki wyższej, stosownie do przepisów ustawy, ale najczęściej wogóle nic nie dopłaca się za pracę ponad 8 godzin.

Rozróżnić tu należy dwa wypadki. Kiedy praca w godzinach nadliczbowych jest stosowana zgodnie z ustawą, za zezwoleniem inspekcji pracy, jest ona wyszczególniona w książkach przedsiębiorstwa i najczęściej opłacana w myśl przepisów prawa. Kiedy jednak, co przeważnie się zdarza, jest to praca o charakterze nielegalnym, ukrywana przed inspekcją pracy, nie notuje się jej w książkach i zwykle nie opłaca się wcale.

Pracownik czy robotnik musi pracować w godzinach nadliczbowych jeśli wymaga tego przedsiębiorca, nie może protestować, skarżyć się inspektorowi pracy, bo wprawdzie inspektor ukarze wówczas przedsiębiorcę, ale pracownik straci pracę. Z tych samych powodów pracownik nie upomina się o należną mu zapłatę za godziny nadliczbowe, z reguły upomina się dopiero wówczas gdy straci posadę.

Chcąc uzyskać zapłatę skarży przedsiębiorcę do sądu. Normalnie sprawy takie były wygrane. Sąd zasądzał na korzyść pracowników. Pojawiły się jednak inne interpretacje prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Wytworzyła się opinja, że pracownikowi należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, o tyle tylko o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika, lub też, jeżeli pracownik nie zgłosił się o zapłatę za te godziny w czasie trwania stosunku do pracy, wynagrodzenie mu się nie należy, chyba, że pracodawca o tej pracy miał skądinąd wiadomość. Wreszcie utarło się przekonanie, że nieupominanie się o zapłatę w czasie trwania stosunku pracy nie jest zgodne z dobremi obyczajami.

Naturalnie opinje takie stanowiły raczej zachętę dla pracodawców do niepłacenia za godziny nadliczbowe, a pracownicy przy coraz wzrastającem bezrobociu woleli pracować choćby dnie całe, niż utracić pracę.

Zabagnione w ten sposób stosunki, domagały się koniecznie uregulowania.

Takim regulatorem będzie ustawa, uchwalona obecnie przez Sejm, która do obowiązującego dotychczas tekstu ustawy o czasie pracy, dodaje ustęp nowy, stwierdzający, że **dodatkowa zapłata za godziny nadliczbowe, należy się pracownikowi i wówczas, kiedy praca odbywała się bez zezwolenia władz,** zarówno w wypadku gdy pracodawca o zezwolenie takie się nie zwracał, jak i gdy zezwolenia nie otrzymał.

Obecnie więc żaden sąd nie może wydać wyroku, któryby odmawiał pracownikowi prawa do zapłaty za godziny nadliczbowe, chociażby to były godziny nielegalne.

Ustawa ta jest ważna nietylko ze względu na przyznanie słusznych praw pracownikom, ale i dlatego, że **będzie ona z pewnością hamulcem w przedłużaniu czasu pracy.** Dziś, w okresie olbrzymiego braku pracy, setek tysięcy bezrobotnych, przedłużanie czasu pracy jest zjawiskiem niezmiernie szkodliwem, zwiększa ono bowiem jeszcze bardziej bezrobocie, usuwa poza nawias pracy coraz nowe szeregi pracowników.

Walka z godzinami nadliczbowemi, prowadzona przez szereg państw zagranicą dała już bardzo wydatne rezultaty.

Surowe ustawy, wprowadzone np. we Francji w roku 1935 i znoszące stosowanie godzin nadliczbowych, pozwoliły na wprowadzenie do produkcji znacznej liczby bezrobotnych pracowników. Węgry obliczały, że w tej drodze da się zatrudnić 140 tysięcy nowych pracowników.

Należy mieć słuszną nadzieję, że nowa ustawa o czasie pracy **przyczyni się również i u nas do złagodzenia klęski bezrobocia.**

J. M.

Narada mocarstw lokarneńskich

9 lub 10 kwietnia

PARYŻ (Pat). Rządy W. Brytanji, Belgji i Włoch powiadomiły rząd francuski o ich zgodzie na odbycie w Genewie narady mocarstw lokarneńskich z okazji sesji komitetu 13. Narada ta jednak odbędzie się dopiero 9 lub 10 kwietnia, gdyż premjer Van Zeeland nie może przybyć do Genewy wcześniej niż we czwartek lub piątek.

Tajny układ sowiecko-chiński

przeciw imperjalizmowi japońskiemu

TOKJO (Pat). Agencja Domei donosi: Dziennik „Hochiszimbun" ogłasza szereg szczegółów, dotyczących tajnego układu sowiecko-chińskiego. Rząd chiński, według tego układu ma uznać kontrolę Sowietów nad Mongolją zewnętrzną i Sinkianchiem (chińskim Turkiestanem). Chiny i Sowiety mają ogłosić wojnę japońskiemu imperjalizmowi, jednakże termin wypowiedzenia tej wojny może być określony przez jedną stronę. Sowiety mają zaopatrywać Chiny w broń i amunicję w czasie pokoju a nadto w pieniądze na wypadek wojny. Wszczęte zostaną rokowania celem szybkiego otwarcia komunikacji lotniczej między Sowietami a Chinami.

Partja nac.-socjal. będzie w Niemczech chroniona specjal. przepisami karnemi

BERLIN, (Pat). Ostatni zeszyt czasopisma „Deutsches Strafrecht", wychodzącego jako dodatek do organu związku prawników nar.-socj. „Deutsche Justitz", poświecony jest zagadnieniu ochrony prawnej partji w ustawodawstwie karnem III Rzeszy.

Zgodnie ze wskazaniami specjalnego komitetu prawa karnego pozostającego pod kierownictwem min. Guertnera, autor sekretarz stanu dr. Freisler uważa za wskazane włączenie do ustawodawstwa karnego następujących grup przestępstw:

jako karalne przygotowanie do zbrodni zdrady stanu traktowane być mają w przyszłości zaniedbania członków organizacyj partyjnych **S. A., S. S. i N.S.K.K. przy wykonywaniu nakazanych im przez partję obowiązków. Znieważenie partji i jej symbolów przyrównywane ma być pod względem represji karnej do znieważenia narodu i symbolów narodowych. Wyżsi przywódcy partyjni (reichleiterzy i gauleiterzy) przy wykonywaniu swych obowiązków korzystać mają z tej samej ochrony prawnej, co członkowie rządu Rzeszy. Dalsze projekty przewidują zrównanie pod względem ochrony prawnej innych urzędników partyjnych z urzędnikami państwowymi. Karane mają być również narówni z przestępstwami przeciwko pieczy prawnej i przeciwko administracji państwa podobne przestępstwa na odcinku organizacyj partyjnych.**

Austrja wygrała mecz pływacki z Polską

WIEDEŃ, (Pat). W niedzielę zakończony został w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska—Austrja. W ogólnej punktacji mecz wygrała, zgodnie z przewidywaniami, drużyna austrjacka w stosunku 60:43.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

100 m. stylem dowolnym wygrał Bocheński (Polska) w czasie 1:03,2 sek., drugie miejsce zajął również Polak Szrajbman w czasie 1:04,1, trzecim był Austrjak Hnatek (1:40,7), a czwartym Wenzel — 1:05.

100 m. na wznak pierwsze miejsce zajął Austrjak Kellner w czasie 1:14, drugim był Karliczek w czasie 1:15,2 przed Jastrzębskim 1:17,9 i Plattensteinerem (Austrja) 1:18,5.

200 m. stylem klasycznym wygrał Hoenlzl (Austrja) w czasie 2:52,2 przed swoim rodakiem Plachetą 2:53,4. Heidrich (Polska) zajął 3 miejsce w czasie 2:57,6, ustanawiając nowy rekord Polski, 4-ym był Szrajbman w czasie 3:05,4.

W sztafecie 4 razy po 200 m. stylem dowolnym pierwsze miejsce zajęła drużyna austrjacka w czasie 9:48,4. Sztafeta polska zajęła drugie miejsce w czasie 10:03,4.

Przed Świętami wielkanocnemi



W związku ze zbliżającemi się Świętami Wielkanocnemi można zauważyć wzmożony ruch handlowy szczególniej w działach specyficznych wyrobów świątecznych. Na zdjęciu widzimy całe kopy jaj — pisanek wielkanocnych oraz stosy baranków cukrzano-czekoladowych w warsztacie jednej z fabryk cukrów i czekolady.

Deklaracja oddziału krakowskiego Związku Legjonistów

KRAKÓW (Pat). Wczoraj wieczorem w Oleandrach odbyło się zgromadzenie Zw. Legjonistów pod przewodnictwem ppłk. Władysława Wojakowskiego w obecności posłów Starzaka i Jabłonowskiego-Żółtowskiego. Po referacie na temat ustawy samorządowej, wygłoszonym przez posła Ducha, uchwalono przez aklamację następującą deklarację:

„Legjoniści oddziału krakowskiego obecni dnia 4 kwietnia 1936 roku na zebraniu klubu dyskusyjnego w Oleandrach postanowili wysłać na ręce pos. Bolesława Pochmarskiego rezolucję następującej treści:

My, legjoniści oddziału krakowskiego w Oleandrach, bolejąc nad smutnemi wypadkami, jakie się w dn. 23 marca b. r. rozegrały na ulicach Krakowa, stojąc na stanowisku uchwały zarządu oddziału z dnia 26 marca, dziękujemy Wam, obywatelu, za wniesienie znanej interpelacji w Sejmie w tej sprawie. Podpisując każde słowo powyższego wystąpienia, podyktowanego troską o przyszłość państwa, podkreślamy bezwzględną lojalność wobec rządu i wyrażamy niezłomne przekonanie, że zarówno w interesie honoru polskiego robotnika, jak i w interesie obrony praworządności R. P. leży, aby sprawcy nieszczęścia zostali ujawnieni i pociągnięci do odpowiedzialności.

Równocześnie wyrażamy pogląd że z anarchistycznemi wystąpieniami nieodpowiedzialnych grup zorganizowani robotnicy nie mieli nic wspólnego i że natomiast zarówno fizyczni jak i umysłowi pracownicy, którzy walczą o swoje i swoich żon i dzieci prawo do życia mogą zawsze liczyć w słusznej sprawie na nas, legjonistów, którzyśmy z bronią w ręku walczyli o niepodległość jednej dla wszystkich ojczyzny — Polski".

Iran odwołał posła i wszystkich konsulów ze St. Zjednoczonych

TEHERAN (Pat). W sprawie zamknięcia poselstwa i konsulatów królestwa Iranu w Stanach Zjednoczonych, agencja Pars donosi następujące szczegóły: mniej więcej przed dwoma tygodniami policja z Elkton zatrzymała jadącego samochodem posła irańskiego Ghaffar Dzalal za rzekomo zbyt szybką jazdę. Pomimo, że poseł wylegitymował się i oświadczył że samochód należy do poselstwa, policja nie zwróciła na to żadnej uwagi i bez względu na nietykalność dyplomatyczną posła użyła w rozmowie z nim niegrzecznych zwrotów. W związku z tem niektóre dzienniki amerykańskie zamieściły sprawozdania i artykuły zawierające obraźliwe wyrażenia dla państwa i narodu irańskiego, zaś departament stanu nie udzielił rządowi irańskiemu należytej satysfakcji. Z tego powodu rząd irański postanowił odwołać wszystkich swych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych.

Rząd japoński poddaje pod kontrolę cały przemysł

TOKJO (Pat). Dzienniki donoszą, że min. wojny opracowało plan stopniowego poddania pod kontrolę państwa wszystkich gałęzi przemysłu, związanych z obroną narodową. Dziennik „Asahi" stwierdza, iż w pierwszym rzędzie projekt ten zastosowany będzie wobec przemysłu lotniczego, samochodowego i naftowego.

Dziennik „Yomiuri" dowiaduje się, iż rząd przygotowuje dekret, na zasadzie którego wszystkie kompanje naftowe zobowiązane będą do zmagazynowania zapasów nafty, odpowiadających ich półrocznej produkcji. Zarządzenie to wejdzie w życie z dniem 15 kwietnia. Według informacyj dziennika, kompanje naftowe angielskie i amerykańskie są jakoby zdecydowane opuścić rynek japoński aby nie poddawać się tym zarządzeniom w obawie, iż utworzone w ten sposób zapasy służyć będą marynarce japońskiej na wypadek wojny.

Kronika telegraficzna

— W CZASIE LOTU ĆWICZEBNEGO włoski samolot wojskowy spadł do morza w pobliżu wyspy Ventotene. 5 członków załogi samolotu utonęło.

— TERMIN WYBORÓW KOMUNALNYCH W HISZPANJI został wyznaczony na dzień 12 kwietnia r. b.

— ZGON BURMISTRZA RYGI. Dzisiaj rano po dłuższej chorobie zmarł burmistrz Rygi. Był on jednym z najbliższych współpracowników politycznych szefa rządu Ulmanisa.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Nasz stosunek do sportów

Zapatrzeni w główny cel swojej Organizacji, szukamy coraz nowych środków, pogłębiamy metody pracy wychowawczej. Wszystko to, co pomaga do urabiania nakreślonego przez nas typu obywatela-żołnierza jest naszym sprzymierzeńcem, którego chętnie zapraszamy do współpracy.

Mamy wielkie bogactwo form w naszej pracy wychowawczej i oświatowej. Sport jest tym przejawem ruchu strzeleckiego, który obok strony fizycznej ma rozwijać tężyznę i hart ducha. Człowiek jest istotą, w której trudno oddzielić energję duchową od sił czysto fizycznych, oba te elementy tworzą nieorzerwalną osobowość, splatają się w żywą istotę. Ciało dwoi się w oparciu o silnego ducha, który znowu jest zależny od naszej konstrukcji fizycznej. Oklepana zasada rzymska „w zdrowem ciele zdrowy duch" będzie miała rację zawsze; w zgodzie najczęściej idzie rozwój fizyczny i duchowy osobnika.

Dobrego obywatela i dobrego żołnierza winno cechować zdrowie wewnętrzne duchowe i tężyzna fizyczna.

Trudno sobie wyobrazić, aby dobrym pracownikiem mógł być człowiek którego wygląd zewnętrzny budzi litość. Dopiero wtenczas potrafimy czegoś dokonać, gdy w sobie będziemy nosić dużo energji, gdy potrafimy i zechcemy tę energję przetworzyć na pracę. Mimo stałego rozwoju techniki w wojnie zawsze będzie ważne zagadnienie rozwoju fizycznego żołnierza i wewnętrznej jego wartości.

Włosi do walk w Abisynji wysłali najbardziej wysportowany i najmocniejszy element: uważam, że ten moment jest ważkim w sukcesach jakie odnoszą obecnie w Afryce. Nawet najbardziej rozwinięta technika będzie zależna od wartości fizycznej człowieka i hartu jego ducha. Można nawet twierdzić im doskonalsza technika, tem więcej będzie wymagała od człowieka energji obu gatunków. Czyż jazda na samolocie i prymitywny sposób jazdy na koniu nie unaocznia nam tego twierdzenia?

Zastanowiłem się tylko przez chwilę nad znaczeniem sportów, nad ich działaniem wychowawczem i wartości podczas wojny.

Gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie gałęzie sportu, naliczylibyśmy ich zapewne kilkadziesiąt. Przez chwilę zastanowmy się które z nich są nam nabradziej dostępne, zawierają w sobie najwięcej walorów zdrowotnych, mają wybitne działanie na rozwój wartości wewnętrznych, a w razie potrzeby odegrają decydującą rolę na wojnie. Na naczelne bodaj miejsce wysuwają się marsze, które, obok walorów zdrowotnych wyrabiają wytrwałość, stanowią o wartości piechoty. W marszu człowiek przez dłuższy czas jest poddany zbawczemu działaniu atmosfery, wysiłek jego odbywa się w warunkach zupełnie naturalnych. Chodzi nam o to, by uodpornić na wysiłek, by przyzwyczaić do przebywania znacznych odległości. Co za żołnierz będzie z pasibrzucha, który przebycie 10 km. uważa za pierwszorzędny wyczyn, ile trzeba będzie zużyć czasu nim go wciągniemy do pokonywania większych przestrzeni?

Ambicją każdego z nas musi byc doskonalenie się w marszu. Marzeniem naszem winno być przejście 100 km w jedną dobę. Spotkałem młodzieńców, którzy przeszli po Polsce około 6000 kilometrów; przyjemnie było na nich patrzeć: ogorzałe twarze, jędrne nogi, humor i zdrowie. Łączenie marszu ze strzelaniem ma nieocenione wprost znaczenie militarne. Strzelanie jest podstawowym działem pracy naszej organizacji, która wywodzi od niego swą nazwę. Strzelanie wyrabia oko, nerwy i pewność, decyduje o wartości armji. W pracy swojej musimy dążyć do tego aby nie było w Polsce normalnego człowieka, który nie posiadałby odznaki strzeleckiej bodaj III stopnia.

Lekkoatletyka, obejmująca cały szereg pomniejszych sportów, słusznie została nazwana ich królową. Rozwija ona harmonijnie cały organizm czyniąc go zdolnym do wszelkich wysiłków, dając podstawę w wychowaniu fizycznem. Słusznie stała się popularna, weszła w główny program zawodów międzynarodowych i olimpjad.

Przy nieocenionej wprost wartości zdrowotnej, kryje w sobie ideę międzynarodowego pokoju, lecz z drugiej strony wyrabia typ dobrego inteligentnego żołnierza. Rzuty, biegi i skoki świetnie dadzą się wykorzystać na wojnie.

Pływanie jest jednym z najzdrowszych sportów gdyż odbywa się w idealnych warunkach woda działa bezpośrednio na naszą skórę, pobudzając ją do życia, usuwając wydzieliny. Pływać musi każdy. Program szkoły powszechnej wymaga aby uczeń starszych klas opanował technikę pływania, niestety czasem brak wody nie pozwala na osiągniecie tego ideału. Związek Strzelecki ma za zadanie krzewienie pływactwa wśród swoich członków. Ambicją każdego obywatela powinno być opanowanie techniki i stylów pływania. Obok pływania — wioślarka pozwala nam na wszechstronne korzystanie z ruchów, daje panowanie nad żywiołem, z którym trzeba umieć walczyć w czasie powodzi i przepraw. Łucznictwo niema dziś znaczenia praktycznego, gdyż z łukiem nikt na wojnę, a nawet na polowanie dziś nie chodzi. Stwarza ono jednak warunki do rozwoju władz fizycznych i duchowych, wyrabia takie cechy jak zręczność, pewność, koordynacja ruchów, decyzję, tak iż przez te swoje zalety zwraca na siebie uwagę. Do strzelania z przyrządu jest świetną zaprawą i przez to stwarza pośrednio znaczenie bojowe, gdyż — jak doświadczenie wykazało — na wojnie niema czasu na celowanie i najczęciej strzela się podchwytowo.

Boks, chociaż jest jednym z bardziej brutalnych sportów, ma sporo momenetów kształcących i nie jest bez znaczenia militarnego. Kształci takie cechy, jak odpornoć fizyczna, odwagę i wiarę we własne siły.

Szermierka jest sportem o wielkiem znaczeniu militarnem daje możność całkowitego zaspokojenia instynktu walki, wyrabia, podobnie jak i inne sporty, cały szereg pożądanych i wielce wartościowych cech.

Specjalne i tylko sobie właciwe walory posiada turystyka. Kto raz w niej zasmakował będzie „włóczęgą" do samej starości. Co może być rozkoszniejszego nad beztroską wzdrówkę po kraju, gdy się człowiek wyrwie od codziennych tosk życia na długie dni lub tygodnie, chłonie w siebie Polskę, oddycha beztrosko tchnieniem bezkresnej przestrzeni. Przeżycia z odbytej w ubiegłe lata wycieczki dookoła Polski pozostaną mi chyba nazawsze w pamięci; 50 dni byłem w drodze samotny, tylko ze swoim rowerem. Żadna książka dać tyle nie potrafi. Poznawałem Polskę mięśniami, wzrokiem, słuchem, rozmyślaniami a nawet żołądkiem. Turystyka jest treścią życia niektórych manjaków. Mądrze zorganizowany wysiłek może nas uodpornić na wszelki trud i niewygody. Bezpośrednie pełne poznanie dziwnego czaru rożnych części kraju wzmaga w nas uczucie patrjotyczne, może być wykorzystane w czasie wojny. Turysta — to lis kuty co się zowie.

Przy propagandzie sportu należałoby uwzględnić dwa zasadnicze środowiska pracujące umysłowo oraz fizycznie. Człowiekowi pracującemu przy biurku sporty muszą dać minimum zbawiennego ruchu, jakie jest potrzebne dla każdego chcącegożyć normalnie osobnika. Sport dla ludzi mających zajęcia fizyczne, musi być uzupełnieniem ich pracy zawodowej, muszą to być gałęzie sportu, dostosowane do organizmu jednostki.

Związek Strzelecki wydatnie przyczynia się do propagandy sportu i do jego rozprzestrzeniania się nawet w zapadłych zakątkach. Coroku organizowane są krusy dla przodowników i instruktorów poszczególnych gałęzi sportu. Coraz nowe jednostki, nowe kadry bojowników tężyzny fizycznej zasilają teren i pzyczyniają się do wzmożenia ruchu sportowego w naszym kraju. Coroczne organizowanie prób POS. w naszych szeregach budzi zainteresowanie sportem w szerokich masach społeczeństwa i toruje drogę pięknej idei kultury fizycznej.

Oprócz postępu wszerz, jest naszym obowiązkiem wyławianie talentów sportowych, które w przyszłości mogą rozsławić imię Polski dużo chwały przynieść Ojczyźnie.

Rzućmy migawkowy rzut oka na pracę w dziedzinie sportu w powiecie wilejskim. W powiecie tym jest spora kadra przodowników i instruktorów poszczególnych sportów.

Przodowników gier sportowych mamy 20, kurs lekkiej aletyki i wszystkich gałęzi sportu ukończył 1, przodowników narciarstwa 13, instuktor narciastwa 1, przodowników pływania 4, zapaśnictwa 1, pięściastwa 6, przodowniczek gier sportowych 5. Kadra ta powiększa się stale przez dopływ nowego, odpowiednio przeszkolonego elementu.. Każdy pododdział Z. S. ma jeden komplet do siatkówki. Zawody w grach odbywają się między poszczególnymi ośrodkami każdego roku. W trzech pooddziałach jest uprawiany systematycznie boks. Coroku odbywają się święta gminne w. f. i p. w., połączone z próbą POS., a w dniu 3 maja jest organizowany we wszystkich ośrodkach bieg narodowy. Urządzany jest doroczny bal p. w. i w. f. w Wilejce, który daje ponad 1000 zł. dochodu i przyczynia się do propagandy sportu. Dosyć często jest organizowane strzelanie na O. S. i strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Obserwacja ruchu sportowego wogóle, a w szeregach strzeleckich w szczególności, budzi optymizm i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Witold Rodziewicz.

Z życia Zw. Strzel. w Niemenczynie

Dnia 29 marca, zjechali się do Niemenczyna delegaci pododdziałów ZS. z terenu całej gminy. Ogółem przybyły 32 osoby w celu przeprowadzenia wyboru nowych władz zarządu oddziału ZS. Ponadto obecni byli: ob. komp. ZS. Banio Antoni, w charakterze delegata Zarządu pow. ZS., dalej komendant PW. pasa gran. por. Skarski, wójt gminy ob. Balcewicz Antoni, oraz przedstawiciele szkolnictwa i Nadleśnictwa państwowego.

W roku sprawozdawczym wzmogły się znacznie prace wyszkoleniowe i świetlicowe w gminie niemenczyńskiej, co znalazło m. in. wyraz w powiększeniu budżetu po stronie dochodów o 40 proc. Ożywiła się również akcja bibljoteczna; świadczy o tem chociażby świetlica w samym Niemenczynie. Księgozbiór wynosi tam około 500 tomów, większość książek pochodzi z dobrowolnych ofiar w wyniku przeprowadzonej zbiórki. Własnemi siłami strzelcy oprawili książki, ponumerowali je i skatalogowali. 80 proc. świetlic posiada zainstalowane odbiorniki radjowe. Poza członkami organizacji chętnie korzysta z radja miejscowa ludność, zapełniając w każdą niedzielę lokale świetlic. Utarł się zwyczaj, że w celu lepszego uprzystępnienia słuchaczom audycji, poruszane w niej tematy rozwija lub komentuje instruktor oświatowy ob. Waszulewski, względnie właściwy referent W. Ob. Bywają również udzielane wyczerpujące odpowiedzi na pytania, które osoby zainteresowane zawczasu kierują do „skrzynki pytań".

Na czele nowoobranego zarządu stanął ob. Balcewicz, wójt Niemenczyna.

Wśród ośmiu członków zarządu znalazł się strzelec ob. Baniewicz, przodownik świetlicowy pododdziału ZS. Niemenczyn, który wyróżnia się dużem wyrobieniem społecznem i gorliwą pracą dla organizacji.

Wyrażamy nadzieję, że nowy zarząd będzie kontynuował z energją pracę dla dalszego rozwoju powierzonej mu jednostki organizacyjnej.

Zakończenie kursu P.W. kobiet Z.S. w Wilnie

31 marca b. r. został zakończony w Wilnie od miesiąca trwający krus przysposobienia wojskowego kobiet Podokręgu Z. S. Wilno. Kurs ten powstał dzięki wybitnej pomocy materjalnej i organizacyjnej Dowództwa Brygady KOP Wilno, Okręgowego Urzędu WF. i PW., DOK III, i władz Podokręgu Z. S., a miał na celu przygotowanie wyszkolonych i samodzielnych komendantek pododdziałów p. k. Z.S. w terenie. Program kursu obejmował wykłady z takich dziedzin, jak wyszkolenie wojskowe (strzelectwo, łucznictwo, musztra, łączność, terenoznawstwo i t. p.), wychowanie fizyczne i obywatelskie, zagadnienia organizacyjne (ogólnie i zadania przodowniczek świetlicowych, współpraca w terenie z organizacjami np. P. C. K.), gazoznawstwo (opl., rat. san.), oraz ratownictwo ogólne.

Poza personelem instruktorskim Z. S. wykłady na kursie prowadzili przedstawiciele sfer nauczycielskich, wojskowych, LOPP. i PCK. Troskliwą opiekę lekarską oraz wykłady z higjeny dały ob. ob. dr. Piotrowska i dr. Piórkowa.

Uczestniczki kursu w ilości 19 skoszarowane i żywione według racyj wojskowych — czuły się wyśmienicie. Rygor żołnierski inspirowany przez marsowe instruktorki, dobrze harmonizował z surowością kilku sal, oddanych do użytku kursu przez Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w poklasztornych murach przy ul. Młynowej 2.

Nie brakło też czasem i tragikomicznych sytuacyj np. podczas alarmu, wobec źle zrolowanych koców, lub niezbyt twardej żołnierskiej postawy strzelczyń. Jednak celowa poważna praca komendantki i instruktora doprowadziły do tego, że pod koniec kursu napozór drobne epizody żołnierskiego wychowania nabrały cech powagi. Strzelczynie trafnie zrozumiały cel i intencję wykonywanej, niezwykłej w życiu prywatnem czynności — przez co dały dowód prawidłowego nastawienia psychicznego do dalszej pracy strzeleckiej.

Ostro prowadzony egzamin bez żadnych pozorów pobłażliwości, wykazał, że strzelczynie czasu na kursie nie zmarnowły, kończąc go z wynikiem dobrym lub bardzo dobrym.

Wśród uczestniczek kursu wyłoniły się na światło dzienne nawet talenty poetyckie, a także naratorskie.

Wieczorem w dniu zakończenia kursu odbyło się uroczyste przyrzeczenie kilkunastu strzelczyń. Przyrzeczenie odebrała ob. Ocetkiewiczowawa, Kierowniczka Pracy Kobiet Podokręgu Z. S. Wilno. Następnie ks. dr. Piotr Sledziewski w swem treściwem żołnierskiem przemówieniu ujął dokładnie całokształt pracy, jakie czekają strzelczynie. Wskazał na nadzwyczajną ruchliwość młodzieży i na tworzenie t. zw. klubów młodzieży w Bolszewji i Niemczech. Jaskrawo uwypuklił powszechne zjawisko na Wschodzie i Zachodzie, gdzie młodzież z całem poczuciem swej siły przystępuje bojowo do zagadnień życiowych i do walki o wielkość i potęgę państwa. My jesteśmy pomiędzy temi potęgami, dlatego też musimy kształtować się, organizować i iść w teren z takąż samą gotowością bojową.

Dobrze przygotowane na kursie strzelczynie muszą iść w teren i tworzyć nowe mocne oddziały Z. S., zespolone zgodnym duchem organizacyjnym, w których jakość będzie górowała nad ilością. Trzeba zmienić kierunek myślenia starszego społeczeństwa, które częstokroć nie docenia racji istnienia pracy kobiet w Z. S. Młodzież więc żeńska w Z. S. musi obalić dawne przekonania, że pomocnicza praca kobiet w wojsku jest dla młodzieży żeńskiej wcale niepotrzebna. Praca nasza zmierza ku doskonaleniu duchowemu młodzieży drogą zdobywania coraz wyższych płaszczyzn kultury. Granice nasze ze wszech stron otwarte ma obowiązek strzec cały naród polski, a młodzież strzelecka ma stanąć w pierwszym szeregu obrońców. Idźcie więc, mówił ks. dr. Śledziewski, i pracujcie w ścisłym ze społeczeństwem kontakcie, ożywionym dobrą wolą i scementowanym wspólnym nakazem utrwalenia Niepodległości. Pracujcie z natężeniem swej woli i pamiecią, że jesteście z Wileńszczyzny, skąd pochodził nasz ukochany Marszałek. Otoczcie wszędzie, gdzie tylko będzie potrzeba — troskliwą opieką matki, jako gwiazdą przewodnią mając w sercu kobietę wielkiego serca i rozumu Matkę Marszałka. Idźcie z myślą o nich i idea Marszałka niech się wspaniale rozwija.

Po tem przemówieniu, pełnem głębokiej treści, strzelczynie wśród ciszy i wielkiego skupienia odśpiewały „To nieprawda, że Ciebie już niema" i „Żalne dzwony", a orkiestra oddziału męskiego Z. S. śródmieścia odegrała „Hej strzelcy wraz..." i kilka innych utworów. W imieniu Dowódcy Brygady KOP. i swojem. Komendanta Rejonu P. W. Brygady KOP. Wilno żegnał kursistki i życzył im wytrwałości w pracy w terenie p. major Niedzielski. Następnie zaś Komendant Podokręgu Z. S. Wilno ob. okręgowy Sumczyński w paru słowach życzył obfitych plonów pracy i nawoływał do współpracy z oddziałami męskimi strzeleckimi.

W dalszym ciągu wieczoru odbyła się w poważnym lecz miłym i sympatycznym nastroju wspólna herbatka, podczas której strzelczynie napoczekaniu w oryginalnie rymowanych czterowierszach dziękowały za opiekę i pracę kierowniczce, komendantce i instruktorkom.

Na zakończenie odbyły się inscenizacje pieśni legjonowych i śpiewy przy zaimprowizowanem ognisku. Opuszczaliśmy lokal kursu pod wrażeniem, że ta mrówcza praca, która jest mało widoczna narazie, zakreśli coraz szersze kręgi i coraz żywszem tętnem bić zacznie.

A. Rondomańska.

Cenne zabytki staropolskiej architektury

Zdjęcie nasze przedstawia zamek arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski w Łowiczu nad Bzurą. Zamek ten stanowiący mało znany zabytek sztuki zbudował w 1355 r. arcybiskup Jarosław Bogorja Skotnicki. Zamek był połączony tunelem podziemnym z archikolegjatą w Tumie pod Łęczycą. Dziś zamek podupadł i stanowi raczej tylko pełną wymowy ubiegłych stuleci ruinę.



Kurjer Sportowy

Bokserskie mistrzostwa Wilna

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Wilna należą bezsprzecznie do młodej generacji zawodników, którzy, jeżeli nie potrafili zwyciężyć swych starszych, bardziej rutynowanych kolegów, to nie trzeba zbytnio temu się dziwić. Ale w każdym bądź razie jeszcze raz potwierdziło się nasze spostrzeżenie, że Wilno posiada sporo obiecujących sportowców, którzy nie posiadają niestety należytej opieki w klubach, brak im meczów i fachowych trenerów.

Można zaryzykować powiedzenie, że niektóre decyzje sędziowskie nie były przekonywujące. Sędziowie skrzywdzili kilku bokserów, ale cóż, kiedy w mistrzostwach nie są przewidziane wyniki remisowe.

Mecz rozpoczął się niemal z godzinnem opóźnieniem. W ringu sędziował Kłoczkowski z Grodna, a punkty obliczali Hołownia i Nowicki. Sędzia ringowy wyszedł niepotrzebnie na ring w bucikach i w spotkaniu Unton — Kieczel popełnił błąd trzymając przy ostrzeżeniu Untona i pozwalając wówczas bić Kieczelowi swego przeciwnika. Naogół jednak sędziowanie Kłoczkowskiego było poprawne.

Mistrzostwa nie zostały jeszcze zakończone. Wczoraj rozegrano tylko półfinały. Dokończenie mistrzostw nastąpi dziś o godz. 18 w sali ośrodka W. F. Finałowe spotkania zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Zaznaczyć warto, że czterech najlepszych bokserów wybranych zostanie na wyjazd do Łodzi na mistrzostwa Polski.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W. piórkowa: Szczypiorek (AZS.) odniósł mało przekonywujące zwycięstwo nad Nowickim (WKS. Śmigły). Nowicki był bardziej agresywny, ale słabszy technicznie.

W. piórkowa: (drugie spotkanie) Krasnopiorow (Ognisko KPW.), pokonał doskonale zapowiadającego się Kuleszę (AZS.). Krasnopiorow przechodzi okres spadku formy. Stracił agresywność. Jest mało bojowy. Kulesza walczył agresywnie, ale słabo technicznie. Nie wszystkie uderzenia dochodziły.

W. lekka: Kuropatwa (AZS.) pokonal w III rundzie przez K. O. Byczkowa (WKS. Śmigły). Kuropatwa wygrał cudem. Miał dużo szczęścia. Zanosiło się na zwycięstwo punktowe Byczkowa, który w dwóch rundach punktował wracającego po chorobie do zdrowia Kuropatwę.

W. półśrednia: Matiukow (Ognisko KPW.) pokonał po mało ciekawej walce Borysowa (Strzelec). Matiukow — jak Matiukow, powolny, otwarty i zawsze uśmiechnięty. Borysow jest bokserem obiecującym.

W. średnia: Kieczel (WKS. Śmigły) pokonał Untona (Strzelec). Naszem zdaniem Unton był zawodnikiem lepszym, chociaż Kieczel ma pierwszorzędne warunki na doskonałego boksera. Walka stała na niskim poziomie technicznym.

Ogólne wrażenia są raczej dodatnie. Powinny one dodać otuchy naszym zawodnikom a zachęcić do pracy organizatorów, którzy powinni starać się w miarę swych możliwości organizować jak najczęściej imprezy bokserskie.

Mecze piłkarskie

LEGJA — DĄB 2:1.

W Warszawie nastąpiła inauguracja mistrzostw ligowych. Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy Legją a śląskiem Dębem zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 2:1 (0:0).

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie. Pierwsza połowa wykazała lekką przewagę Legji, natomiast po przerwie gra była bardziej wyrównana, a okresami górował nawet Dąb.

Widzów mimo zimna zebrało się przeszło 2.000.

RUCH — POGOŃ 2:1.

Zeszłoroczny mistrz piłkarski Ruch pokonał z trudem Pogoń 2:1.

Warszawianka zremisowała z ŁKS. 1:1.

WISŁA — ŚLĄSK 2:0.

Tegoroczny sezon ligowy rozpoczął się w Krakowie meczem Wisły z drużyną Śląska ze Świętochłowic, w którym Wisła odniosła zwycięstwo w stosunku 2:0 (2:0).

Wisła wystąpiła do zawodów w starym składzie bez pozyskanych ostatnio obrońcy Sitki i napastnika Szewczyka. Śląsk w pełnym składzie z Godem na czele.

Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa. Widzów około 2500, w tem wielu Ślązaków, którzy przyjechali do Krakowa pociągiem popularnym.

Po pierwszej bramce dla Wisły doszło do bójki wśród publiczności, lecz po interwencji policji nastąpiło uspokojenie. Awanturę wywołało kilku Ślązaków.

WARTA — GARBARNIA 2:1.

Mecz ligowy między Wartą poznańską i Garbarnią zakończył się nieznacznem zwycięstwem Warty 2:1 (0:0). Do przerwy atak Warty stale przeważał, lecz nie dysponowany strzałowo nie umiał wyzyskać swej przewagi. Po przerwie wzrasta przewaga Warty i w 35 minucie Kryszkiewicz zdobywa pierwszą bramkę. Wyrównuje w minutę później Pazurek (Garbarnia). W kilkanaście minut później Kryszkiewicz ustala wynik dnia.

Warta zwyciężyła zasłużenie i była drużyną lepszą. Sędziował p. Gruszka. Publiczności było około 2 tysięcy.

DEBIUT POLONJI W KL. A KOŃCZY SIĘ PORAŻKĄ.

Debiut Polonji w klasie „A“ okręgu warszawskiego zakończył się porażką. W meczu z rezerwą Legji Polonja poniosła porażkę w stosunku 0:1 (0:0). Porażkę zawinił przedewszystkiem słaby atak.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO CRACOVII.

W drugim meczu o mistrzostwo kl. „A“ Krakowa, Cracovia pokonała Krowodrzę w stosunku 7:2.

Bieg naprzełaj Polskiego Radja

Polskie Radjo, które poświęca sportowi wiele czasu, a któremu sport zawdzięcza doskonale postawioną akcję propagandową, zamierza 19 kwietnia zorganizować jeszcze jedną imprezę sportową, która niewątpliwie cieszyć się będzie ogromnem powodzeniem.

Oto 19 b. m. odbędą się w całej Polsce biegi naprzełaj. Do biegów tych zgłaszać się będą mogli radjosłuchacze. Trasa biegów będzie łatwa, ale urozmaicona. Radjo ze swej strony otrzymało już zezwolenie władz szkolnych na start młodzieży. Uczniowie startować będą w osobnej konkurencji. Dystans wyniesie tylko tysiąc metrów.

W Wilnie trasa pobiegnie bulwarami, to jest brzegiem Wilji i Wilenki z tem, że start mieścić się będzie koło kościoła św. Jakóba, a meta w Cielętniku.

Celem omówienia szczegółów biegu zwołana zostanie konferencja osób zainteresowanych. Konferencja odbędzie się we środę o godz. 18 w lokalu Polskiego Radja w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza 22 m. 4. Na konferencję proszeni są o przybycie kierownicy klubów sportowych oraz przedstawiciele organizacyj wychowania fizycznego.

Polskie Radjo ze swej strony ofiarowało szereg pięknych żetonów. Wszyscy zaś biegacze otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje Ref. Sportowy Polskiego Radja. Termin zgłoszeń minie 14 kwietnia o godz. 14. Po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą. Zawodnicy powinni posiadać zaświadczenia lekarskie

Ze względu na to, że fragmenty biegu transmitowane będą na cała Polskę, przeto ambicją sportową Wilna powinno być, żeby na starcie stanęło jak najwięcej biegaczy.

Wyścig kolarski Wilno—Królewiec

Kolarze wileńscy zamierzają na początku lata zorganizować ciekawy wyścig szosowy na trasie Wilno — Królewiec. Będzie to mecz międzymiastowy. Drużyny mają się składać z 5 kolarzy. Pierwszy etap pobiegnie z Wilna do Grodna, drugi z Grodna do Grajewa, trzeci z Grajewa do Rastenburga a czwarty z Rastenburga do Królewca.

Meta ma się mieścić z Królewcu, a start w Wilnie. Pertraktacje z Niemcami już rozpoczęły się i trzeba przypuszczać, że władze sportowe w Polsce udzielą wilnianom zezwolenia na rozegranie meczu. Zawody zapowiadają się interesująco i niewątpliwie przyczynią się znacznie do ożywienia sezonu sportowego w Wilnie.

Mecz mieć ma charakter zawodów rewanżowych, to znaczy, że raz meta mieścić się będzie w Królewcu, a drugi w Wilnie i tak na zmianę.

SĘDZIOWIE „BEZROBOTNI“

Sędziowie wileńscy są nieustępliwi. Uważają, że muszą koniecznie solidaryzować się z uchwałami mało życiowemi Polskiego Kolegjum Sędziowskiego, a wiedzieć trzeba, że ten cały zatarg sędziowski oparty jest tylko na załatwianiu osobistych ambicyjek. Żeby wileńscy sędziowie mieli tylko na względzie dobro sportu, to obojętne byłoby im, czy związek ich nazywać się będzie „OKS.“, czy też „WSS.“.

Czyż nie jest wszystko jedno, jaki będzie szyld? Dziwić się więc trzeba tym wszystkim działaczom „sportu sędziowskiego“, że nie chcą pogodzić się z losem. Sprawa jest zgóry przesądzona i jeżeli w najbliższym czasie członkowie OKS. nie złożą swych legitymacyj i nie zgoszą się do WOZPN., to zostaną automatycznie pominięci, bo WOZP. przystąpił już do tworzenia Wydziału Spraw Sędziowskich, werbując młodych kandydatów na sędziów piłkarskich.

Do władz piłkarskich Wilna zgłasza się sporo byłych graczy i wartościowych działaczy sportowych, którzy zajmą się sprawą przeprowadzania licznie zapowiadających się meczów, a OKS. przejdzie do historji.

Zawsze byliśmy bardzo lojalni w stosunku do sędziów i nigdy nie chcieliśmy dyskredytować nikogo wobec opinji publicznej ale teraz, gdy zachodzi tak poważna kwestja, musimy zająć stanowisko i powiedzieć, że postępowanie pp. sędziów wileńskich jest godne ubolewania.

Ciekawi jesteśmy, komu oni będą sędziować, bowiem WOZPN. mieć będzie własnych sędziów i więcej pertraktować zapewne już nie będzie, bo lada tydzień zaczną się już poważne mecze piłkarskie, do których trzeba przecież przygotować się.

Sędziowie wileńscy mają jeszcze czas, by zawrócić z mylnej drogi i podać rękę WOZPN., by wspólnie pracować dla dobra sportu wileńskiego. Nie chcemy oczywiście sugerować i nikogo namawiać, ale w każdym bądź razie poczuwamy się w obowiązku przestrzec, że zwlekanie z decyzją może pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa. Sądzimy, że większość panów sędziów indywidualnie porozumie się z WOZPN. i sprawa zostanie raz nareszcie zlikwidowania, zwłaszcza, że w całej niemal Polsce wszyscy najpoważniejsi sędziowie na czele z dr. Lustgartenem poszli za głosem własnego sumienia i nie wywołują burzy w szklance wody.

Mecz Polska—Niemcy 13 września?

Jak się dowiadujemy, niemiecki związek piłkarski zgodził się przełożyć mecz piłkarski Polska — Niemcy, który ma się odbyć w Warszawie po igrzyskach olimpijskich na dzień 13 września.

Na dzień 6 września, jak wiadomo, projektowany jest mecz Polska—Jugosławja w Białogrodzie o puhar króla Piotra.

Ostateczna decyzja w sprawie obu spotkań zapadnie na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu polskiego związku piłki nożnej.

Zułów-Wilno na kajakach

Związek Strzelecki w Wilnie zamierza zorganizować ogólnopolski spływ kajakowy z Zułowa do Wilna.

Spływ ma się odbyć na początku lata. Kajakowicze w Zułowie złożą hołd Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Narocz—Wilno

Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie zamierza zorganizować wielki spływ kajakowy z Narocza do Wilna. Spływ ma się odbyć na zakończenie roku szkolnego.

W spływie spodziewany jest udział przeszło 100 kajaków.

Piłkarze WKS. Śmigły złożą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego

WKS. Śmigły, chcąc zwiedzić Sowiniec i złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu zwrócił się do Cracovji z propozycją rozegrania zawodów w 3-ci dzień świąt Wielkanocnych. W tym dniu piłkarze wileńscy wracać będą z turnieju, który organizuje ligowy Śląsk w Świętochłowicach i mają zamiar zatrzymać się w Krakowie.

Nowe władze Wil. T. W.

Doroczne walne zebranie Wil. Tow. Wioślarskiego było bardzo ciekawe ze względu na poruszenie szeregu aktualnych zagadnień dotyczących rozwoju towarzystwa.

Obradom przewodniczył dr. Puchowski, a za stołem prezydjalnym zasiedli: Buczyńska, Mickiewicz i Jabłonowski.

Sprawozdanie ustępujących władz zdał dyr. L. Szwykowski. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Wil. T. W. liczy obecnie 100 członków, z których tylko 48 opłaciło składki. Jest to stan anormalny, bo klub opiera się tylko na funduszach powstałych ze składek. Największym sukcesem sportowym było zwycięstwo osady pań w Bydgoszczy.

Najwięcej wyjazdów miał w ub. sezonie Leon Połzikow.

Walne zebranie ustępującym władzom udzieliło absolutorjum, a do nowego zarządu weszli: Buczyńska, Buczyński, Rewieński, Jabłonowski, Pietraszkiewiczówna, Żakiewiczówna, Mickiewicz, Pac Pomarnacki. Przem. Niecięcki, Zygmunt Witkowski i Rewkowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Bobrowskiego, Zawadzkiego i Januszewicza.

Narazie nie został więc dokonany wybór prezesa. Po świętach Wielkanocnych odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie na którem wybierze się prezesa.

Towarzystwo Wioślarskie przystąpić zamierza do solidnej pracy propagandowej celem ściągnięcia jak najwięcej nowych członków. Składka członkowska została zniżona. Wynosi ona 20 zł. Akademicy płacą tylko 15 zł. Wpisowe 5 złotych.

Sezon wioślarski niebawem zostanie już rozpoczęty.

—o:O:o—

Mistrzostwa Polski A. Z. S. odbędą się w Wilnie

Postanowiono wczoraj w Warszawie, że mistrzostwa lekkoatletyczne AZS. odbedą się w Wilnie.

Do Wilna więc przyjedzie z całej Polski szereg znanych **zawodników.**

Kazimierski (Ognisko KPW.) zwyciężył

Nastąpiło wczoraj otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Wilnie biegiem naprzełaj na dystansie przeszło 3000 mtr. Startowało 15 zawodników, w tem 14 z WKS. Śmigły, a 1 z KPW Ognisko.

Zawodnik KPW. Ogniska Kazimierski zajął pierwsze miejsce w czasie 11:09.6 przed Dzikowskim (Śmigły) 11:55 i Kamińskim 12:18,8. Zawody odbyły się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych, przy silnym wietrze i padającym bez przerwy śniegu. Organizacja b. dobra Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny dziękuje p. mjr Cz. Parczyńskiemu za pomoc techniczną.

Noji mistrzem Polski w biegu naprzełaj

Odbył się wczoraj w Lublinie bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansnie 7.950 mtr. na starcie stanęło 22 zawodników z całej Polski.

Pierwszy przybył do mety witany entuzjastycznie przez publiczność Noji (Legja warszawa), osiągając dobry czas 25:28,6 sek. Noji wygrał bezapelacyjnie i bez większego wysiłku.

Drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz Polski Fiałka (Cracovia) w czasie 26:13,4 sek.

3) Bodal (AZS. Warszawa),

4) Janowski (AZS. Poznań),

5) Półtorak (Jagiellonja Białystok),

6) Romanowski (Warszawianka).

Bieg wywołał w Lublinie b. duże zainteresowanie i zgromadził wzdłuż całej trasy tłumy publiczności. Nagrody zwycięscom wręczył specjalny delegat PZLA. kpt. Misiński.

Konferencja posłów i senatorów wileńskiej grupy regjonalnej

W dniu 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem senatora Ehrenkreutza posiedzenie wileńskiej grupy regjonalnej posłów i senatorów. W zebraniu wzięli udział wojewoda Bociański, kurator Szelągowski oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego. Omawiano sprawy gospodarcze ziem północno-wschodnich, oraz program prac w poszczególnych działach gospodarczych. Posłowie i senatorowie poinformowali zebranych o tem, co zrobiono na terenie sejmu i senatu dla ziem wschodnich i w szczególności dla Wileńszczyzny. Następnie scharakteryzowano poczynania dekretowe rządu, zasięg ich w terenie oraz w jakim stopniu wieś odczuła ich działanie.

Ustalenie trasy, którędy pójdzie pochód 12 maja

Wczoraj w południe członkowie Podsekcji Programowej przy Sekcji Pogrzebowej Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego obeszli przypuszczalną trasę pochodu pogrzebowego. Trasa ta prowadzi od kościoła św. Teresy ulicą Ostrobramską, Wielką, Zamkową, przez plac Katedralny, ul. Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną (względnie Wileńską i Niemiecką) Ostrą Bramę, Piwną Rossę. Zbadano również ulice dojazdowe (za cmentarz w kierunku miasta) które będą ulicami odpływowemi dla tłumów, biorących udział w uroczystościach.

Opakowanie paczek żywnościowych

Dyr. Okr. Poczt i Telegrafów komunikuje, że niedostateczne opakowanie paczek żywnościowych z produktami spożywczemi, wydziela jącemi wilgoć, jak: masło, ser, mięso i t. p. powoduje często przemoczenie opakowania i nieczytelność adresu; w wypadku, jeśli równocześnie z paczką taką nie nadejdzie adres pocztowy, staje się ona niedoręczalną. W myśl obowiązujących przepisów pocztowych paczki takie sprzedaje urząd pocztowy z licytacji na rachunek i ryzyko nadawcy.

W celu uniknięcia podobnych wypadków, mogących spowodować straty materjalne, nadawcy paczek żywnościowych winni je należycie opakowywać. Zarząd Pocztowy nie ponosi odpowiedzialności materjalnej za paczki, zawartość których uległa zniszczeniu wskutek nie odpowiedniego opakowania.

Na wileńskim bruku

NOŻEM.

Wczoraj wieczorem dostarczono do szpitala Żydowskiego 28-letniego zecera Alfonsa Burlonisa (Literacki zauł. 11). Burlonis miał głęboką ranę ciętą na prawej ręce. Twierdzi on iż w drodze do domu został napadnięty przez nieznajomego, który uderzył go nożem.

O wypadku powiadomiono policję.

(c).

NA WÓDKĘ.

Niejaki Fogt zgłosił się niedawno do znanego mu z widzenia Januszkiewicza (Wiłkomierska 112) i zagroziwszy nożem, zażądał kilkudziesięciu złotych na wódkę.

Januszkiewicz pod groźbą wydał pieniądze, ale gdy strach minął zawiadomił policję.

(c).

WYBRYKI ŁOBUZERSKIE.

Wczoraj w dzień na ulicy Antokolskiej grupa łobuzów rzucała kamieniami do przechodniów. Przechodzący w tym czasie ulicą Antokolską posterunkowy Czerpowicz usiłował zatrzymać łobuzów, lecz został również obrzucony gradem kamieni i dotkliwie ugodzony jednym z nich w twarz.

Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu pogotowie. Dodać należy że sprawcy pobicia policjanta zbiegli.

Zielone sukno i granatowe mundury

Wilno posiada potajemne kluby gry w karty. Przy zielonych stolikach kwitną w najlepsze „macao" i „chemin de feire".

W związku z tem w nocy z 4 na 5 bm. funkcjonarjusze policji przedsięwzięli wyprawę.

Niepostrzeżenie dla służby przedostali się do lokalu... klubu emerytów wojennych przy ul. Mickiewicza 22, gdzie istotnie zastano przy zielonych stolikach trzydziestu panów. Grający nie zdążyli pochować kart. Przyłapano ich in flagranti. W charakterze dowodów rzeczowych policja „przyaresztowała" talje kart i szkatułkę w której przechowywano kasę.

Nazwiska graczy zostały „uwiecznione" w protokóle, zaś sprawę skierowano do decyzji urzędu starościńskiego.

Tej nocy wyjątkowy pech prześladował emerytów, albowiem po udanej „wyprawie" do klubu emerytów wojskowych, policja złożyła również „wizytę" emerytom kolejowym przy ul. Mickiewicza 15, gdzie także spisano protokół.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek, dnia 6 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. — przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała sztuka w 3 aktach W. Fodora p. t. „MATURA", która święci obecnie tryumfy w Warszawie, gdzie grana jest od szeregu miesięcy, z niesłabnącem powodzeniem. Pierwszorzędna obsada aktorska stwarza nie zatarte wrażenie. Reżyserja W. Czengerego. Oprawa sceniczna W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNA „LUTNIA".

— **Ostatnie widowisko przed świętami.** Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni grane będzie dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle", które cała prasa i publiczność przyjęła z największem uznaniem, uważając je za przedstawienie najbardziej artystyczne i wartościowe. Sensacją tego widowiska jest tekst specjalnie dla naszego teatru skomponowany przez T. Bujnickiego, pełen pogodnej satyry i aktualności. Od jutra aż do Świąt Teatr „Lutnia" nie będzie czynnym.

TEATR „REWJA" (ul. Ostrobramska 5).

— Dziś, w poniedziałek premjera „Przyleciały bociany", udział biorą Wilczyńska, Szajdzińska, Rawski, Marski, Leński, Janowski, Borski, Szczawińska oraz duet taneczno-akrobatyczny Enni and Constanti.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

— **Wydział Powiatowy w Baranowiczach posiada na sprzedaż pręty wikliny cięte w roku 1935,** hodowane w ilości około 500 kg. odmiany migdałówki (salix amygdalina) oraz pręty świeże jednoroczne do wycięcia wiosną roku bieżącego, na powierzchni około 2 ha, odmiany: migdałówka i kaspijska. Nadto Wydział Powiatowy posiada na sprzedaż sadzonki jednoroczne sosny pospolitej w ilości około 750.000 sztuk.

Wobec likwidacji gospodarstwa rolnego Powiatowego Związku Samorządowego w fermie Uznogi, zostanie sprzedany inwentarz żywy i martwy, a między innemi obora rasy czerwonej polskiej o wysokiej mleczności oraz wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. Licytacja odbędzie się dn. 16 kwietnia r. b. w fermie Uznogi.

Wszelkich informacyj w sprawie wyżej wymienionej i powyższej licytacji, udzielać będzie specjalna komisja w przeddzień licytacji, t. zn. dn. 15 bm. w fermie Uznogi — prócz tego Biuro Ref. Rolnego Wydz. Pow. ul. Narutowicza 69 codziennie w godzinach urzędowych. Również na fermie w dniu 15 b. m. będzie można oglądać objekty licytacji.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 35

Pamiętnik nauczycielki

* * *

Ogromnie teraz się zapaliłam do tych „zagadek". Chodzę po korytarzach i myślę, patrząc na tę czy inną dziewczynkę:

— Kto ty jesteś naprawdę? Czy sama dokładnie wiesz o tem?

Interesuje mię pewna klasa, która przechodzi właśnie okres wybujałości erotycznej. Są podniecone i niespokojne. Chwytam je na tem i owem. Kryją się. A zarazem pragnęłyby zwierzeń. Ja nie jestem wychowawczynią. Podobno zbyt rozpieszczam dzieci i jestem kompletne zero, gdy chodzi o rubrykowania. Ale mam swój wpływ na młodzież. Nie wiem, czy z kimkolwiek są bardziej szczere. Nie mogę niektórych zwierzeń zużytkować, bo te sprawy są zbyt bliskie, ludzie dokoła drażliwi, a Wilno zbyt małe miasto. Ale te dziewczęta aż rozsadza chęć mówienia o sobie. Stoją na jakimś progu, pełne tęsknoty i wyczekiwania.

Może któraś podejść do mnie na korytarzu i powiedzieć:

— Czy pani wierzy w ludzi? Bo ja już nie. Skończyło się.

Pozatem nie chce w tej chwili nic mówić, a ginie z chęci mówienia. Trzeba byłoby pójść za nią — może do jej domu — przebyć z nią dzień cały — zapoznać się z otoczeniem — wrócić za parę dni, przegadać jakiś wieczór, trzymając jej rękę w swojej, aby dodać odwagi. A tego się nie robi. Dokoła śmieją się inne dziewczynki, piętrzą się niepoprawione zeszyty, domagają się uporządkowania stopnie okresowe, czekają nużące godziny na Radzie Pedagogicznej, wzywa Koło Polonistów, Związek nauczycielstwa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Literatów i kto wie, co tam jeszcze. Zapomina się o postanowieniu. A potem w nocy budzi się nagle człowiek ze snu i słyszy:

— Czy pani wierzy w ludzi? Bo ja już nie. Skończyło się.

Tak. Niewiele wiemy o dzieciach w szkole, a to nie jest nasza wina. Bowiem wymaga się, aby wszystko było porubrykowane i zaksięgowane i żeby, broń Boże, nie zostawać w klasie po dzwonku. To jest najważniejsze. Rubryka — zebranie — papierek — program. A rzeczy mniej ważne, które są pozatem, mogą chodzić własnemi drogami. Tak jest też w niektórych organizacjach. Musi być wszystko organizacyjnie i statutowo. Wśród kobiet nawet też już są specjalistki od statutów. Najpiękniejsza rzecz może być odrazu przekreślona groźnem słowem: nieformalnie. Człowiek, niemający głębszej treści w sobie, zwykle operuje paragrafami jak najdokładniej, bo poza tą dziedziną już nic miałby nic do powiedzenia. Mówi przeze mnie goryczą. Napewno już moi czytelnicy to odczuli. Ale jestem fanatyczką. Pali się we mnie kult dla indywidualności ludzkiej. Jestem tolerancyjna do ostatnich granic możliwości, jeżeli rozmawiam z oponentem. Ale ogarnia mnie natychmiast szał bojowy, gdy widzę, jak mierzy ktoś we mnie paragrafem. Pozwólcie mi na walkę z wiatrakami! Tylu ludzi tworzy paragrafy — tylu ludzi im ulega. Cóż znaczę ja jedna w szkole, czy w organizacji. Nic. Ze swoją miłością do żywego człowieka, z wiecznie żywą ciekawością jego przeżyć, z tym popłochem nieumotywowanym wobec rubryki, ze skłonnością do śmiechu i do rozpaczy — nie umiem wytworzyć dystansu między sobą a młodzieżą. Coś jest we mnie, co czyni mię do nich podobną. I tacy ludzie są potrzebni, choć „organizacyjnie" nic nie znaczą. Niewiele mają zalet: humor i pozornie sprzeczną z tem zdolność silnego odczuwania cudzego cierpienia.

(D. c. n.).

KRONIKA

Poniedz. 6 Kwiecień

Dziś: Celestyna P.
Jutro: Epifanjusza B. M.

Wschód słońca—godz. 4 m. 42
Zachód słońca—godz. 6 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 5.IV. 1935 r.

Ciśnienie 757
Temp. średn. —3
Temp. najw. 0
Temp. najn. —4
Opad 1.5
Wiatr południowo-zachod
Tend. barom. — wzrost
Uwaga: chmurno, przelotny śnieg

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** do wieczora dnia 6 kwietnia r. b.

W dalszym ciągu chłodno (nocą przymrozki, dniem temperatura do 8 st.).

Rano miejscami mglisto, w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem.

Słabnące wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Chróścickiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

MIEJSKA

— **Powiększenie ilości punktów ogłoszeniowych do 90.** Władze miejskie zamjerzają jak się dowiadujemy, liczbę punktów ogłoszeniowych, przeznaczonych na naklejanie afiszów i ogłoszeń, powiększyć z 52 do 90.

PRASOWA

— **Konfiskaty.** Starosta Grodzki zarządził zajęcie broszury w języku białoruskim p. t. „**Aświeta**", wydanej przez „**Białoruską Krynicę**" za fałszywe wiadomości o stanie szkolnictwa i oświaty w Polsce.

Również zajęte zostało czasopismo „**Słowo**" oraz jego wydania prowincjonalne z dnia 4 b. m. i 5 b. m.

SPRAWY SZKOLNE

— **Ferje Wielkanocne w szkołach.** Ferje Wielkanocne w szkołach średnich i powszechnych w roku bieżącym trwać będą od 8 do 14 b. m. włącznie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Klubu Dyskusyjnego Inteligencji w Wilnie** zawiadamia, że w poniedziałek dnia 6 kwietnia b. r. w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (ul. Wileńska nr. 33 m. 6) odbędzie się zebranie klubu. Początek o godz. 20.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności klubu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Dyskusja nad programem dalszej pracy klubu.

RÓŻNE.

— **Dziś sklepy otwarte do godz. 9 wiecz.** W związku z rozpoczęciem się Wielkiego Tygodnia, poczynając od dnia dzisiejszego do Wielkiego Piątku włącznie sklepy będą otwarte do godz. 9 wiecz.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka operetkowa; 7.20: Dziennik por.; 7.40: Muzyka z płyt; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Muzyka z płyt; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Koncert Ork. Adama Hermana; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Piosenki filmowe; 16.00: Lekcja języka niem.; 16.15: Chór „Lutnia Macierz"; 16.30: Fragm. słuch. „Biały mnich"; 16.55: Latający uniwersytet, pog.; 16.50: Minuta poezji; 17.10: Współczesna polska muzyka; 17.40: „Walka człowieka ze szkodnikiem-owadem", odczyt wygł. Jan Prüffer, prof. USB; 17.50: Paryż, film radjowy; 18.30: Program na wtorek; 18.40: Muzyka organowa; 19.05: Z litewskich spraw; 19.15: Film wileński, omówi Józef Maśliński; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20:00. Audycja żołnierska; 20.30: Trio salonowe P. R.; 20.50: Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; D. c. Trio; 21.15: Audycja lit.-muz., poświęcona Huculszczyźnie; 22.00: Koncert symf.; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Nowości salonowe.

WTOREK, dnia 7 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń. 6.33. Pobudka. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dzienny. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik poł. 12.15: Audycja dla szkół. 12.35: Koncert Ork. Tadeusza Seredyskiego. 13.10: Chwilka gospodar. 13.15: Z rynku pracy. 13.20: Muzyka popularna. 14.15—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Trio salonowe. 16.00: Skrzynka PKO. 16.15: Recital fortepjanowy Janiny Szachno-Wyżykowskiej. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Skarby Polski. 17.15: Koncert muzyki lekkiej. 17.45: Encyklopedja mówiona. 17.55: Muzyka religijna. 18.30: Program na środę. 18.40: Utwory G. Faure. 19.00: Wileński teatr wyobraźni „Dzieje taksówki" słuchowisko oryginalne Tadeusza S. Chrzanowskiego. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.55—20.00: Przerwa. 20.00: „Holender—Tułacz" opera Ryszarda Wagnera. W przerwie: Dziennik wiecz. Obrazki z Polski. 22.45: Swoboda i przymus w wychowaniu, odczyt wygł. Mieczysław Matuszkiewicz, dyr. Seminarjum Nauczycielskiego. 23.00: Wiadomości met. 23.05—23.30: Drobne utwory skrzypcowe i fortepjanowe.

Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej

W dniu 5 b. m. w lokalu zawodowej straży pożarnej pod przewodnictwem komendanta **Ruska** odbyło się walne zgromadzenie członków ochotniczej straży pożarnej m. Wilna. Na zgromadzeniu tem był obecny wicewojewoda p. **Marjan Jankowski.** Obrady zagaił prezes p. **Marjan Hoppen** który złożył obszerne sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok ubiegły, sprawozdanie zaś kasowe odczytał kpt. **Błasik.** Zebrani uchwalili plan działalności oraz budżet na rok 1936—37. W czasie obrad i dyskusji przemawiali: wicewojewoda p. Marjan **Jankowski**, inspektor **Pianko**, komendant **Rusek**, pp. **Jarosiewicz, Piliński, Jutan** i inni.

Na prezesa ochotniczej straży pożarnej wybrano jednogłośnie p. Michała **Kaduszkiewicza** prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, na członków zarządu pp. **L. Pilińskiego, M. Roka, kpt. F. Błasika, Z. Jutana, S. Chwolesa** i **A. Symonowicza.** Naczelnikiem straży ochotniczej został płk. **A. Wasilewski.** Sprawy żeńskich drużyn samarytańskich powierzono p. **C. Monikowskiej.**

CENTRALA Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 99. Czynna codziennie od 10 do 3 ppłd. ODDZIAŁY Redakcji i Administracji: w Nowogródku ul. Kościelna 43, w Lidzie ul. Zamkowa 41, w Baranowiczach ul. Szeptyckiego 46. w Stołpcach, w Słonimie, w Wołożynie, w Szczuczynie, w Nieświeżu i w Klecku. Drukarnia: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego nr. 4, tel. 3-40.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową z dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w oddział. bez dodatku książkowego — 2 zł. 50 gr., zagranicą — 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 45 gr., w tekście — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 30 gr. za mm. jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy.

Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Michał Barbacell.